CENA NUMERU 10 GR. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
ROK I. Nr. 11.

SAMODZIELNOŚĆ

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMODZIELNOŚCI KULTURALNO-GOSPODARCZEJ

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

KRAKÓW, DNIA 1 WRZEŚNIA 1935 r.

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej.

Jakie korzyści daje przynależność do Chrześc. Frontu Gospod.?

Od czasu do czasu zdarza się, że ktoś, zachęcany, by przystąpił do Ch. F. G., zapytuje, jaką będzie miał z tego korzyść, a są i tacy, którzy, zapisawszy się do Tow., po pewnym czasie opuszczają jego szeregi, oświadczając, że mu ono nic nie daje.

Dla wyjaśnienia sprawy korzyści, płynących z przynależności do Ch. F. G., piszę ten artykuł.

Na wstępie podam cele Tow., by zaznajomić z niemi tych Czytelników, którzy do Ch. F. G. nie należą, jakoteż przypomnieć je tym, którzy są jego członkami.

Cele te są następujące: 1) Uświadamianie polskiego społeczeństwa o niebezpieczeństwie, płynącem z opanowania naszego życia kulturalnego i gospodarczego przez obcy, głównie żydowski kapitał i o konieczności uniezależnienia się od tego kapitału przez stworzenie własnych środków prowadzących do kulturalnego i gospodarczego odrodzenia polskiego narodu i państwa. 2) Wychowanie naszego społeczeństwa w tym duchu, by miało zrozumienie dla spraw gospodarczych i należyte przygotowanie do ujęcia ich we własne ręce. 3) Solidarne popieranie istniejących przedsiębiorstw i wolnych zawodów polsko-chrześcijańskich, oraz zakładanie wrazie potrzeby nowych. 4) Dążenie w ramach możliwości do samowystarczalności gospodarczej i dawanie pierwszeństwa wytwórczości rodzimej przed zagraniczną. 5) Zakładanie kas pożyczkowych, stwarzanie własnej prasy, wydawanie odpowiednich broszur i ulotek, urządzanie wykładów i kursów z dziedziny kulturalno-gospodarczej i t. p.

Chodzi teraz o wykazanie, czy i jakie korzyści płyną z przynależności do Ch. F. G. Otóż stwierdzić trzeba, że są one trojakie: 1) ideowo-moralne, 2) oświatowe i 3) materjalne. Wykażę je pokrótce.

Nie samym chlebem żyje, a przynajmniej powinien żyć człowiek, lecz także duchem, myślą, ideą. Taką ideą, ożywiającą Ch. F. G., jest wywalczenie niepodległości kulturalno-gospodarczej, jest zdobycie własną mocą twórczą narodowego dobrobytu pod każdym względem. Czyż dla tej wielkiej idei nie warto żyć, działać, złożyć stosunkowo niską wkładkę? Tylko człowiek, pozbawiony wyższych pobudek, może przeczyć tej oczywistej prawdzie.

Druga korzyść — to oświata, to zdobywanie świadomości, potrzebnych w życiu gospodarczem, to rozszerzenie horyzontu wiedzy, niezbędnej dla każdego człowieka, chcącego iść z postępem. Wiadomości te uzyskują członkowie Ch. F. G. bezpłatnie (lub za zniżoną opłatą) na licznych zebraniach (ogólnych, wydziałowych, sekcyjnych), pogadankach, wieczorach dyskusyjnych i t. p. Wymienić też trzeba korzystanie z bezpłatnych porad prawnych i budowlanych.

Trzecia korzyść jest natury materjalnej. Wydział Ch. F. G. wyjednał u wielu firm krakowskich dla swoich członków opust (Od 5%—20%, zależnie od towarów). W praktyce tak się to przedstawia, że członkowie temi opustami mogą sobie łatwo odbić całoroczną wkładkę (6 zł.) i jeszcze coś zyskać. Nieraz można to samo uzyskać przez jeden większy zakup z opustem. Przykładami w razie potrzeby służymy. Zresztą każdy potrafi to sobie łacno wykalkulować.

Jasne z tego, co wyżej powiedziano, że korzyści z przynależenia do Tow. są, i to znaczne. Trzeba je sobie uświadomić, z urządzeń Tow. i opustów korzystać, nowych członków zjednywać, a gdy szeregi nasze wzrosną, będziemy stanowili siłę, z którą wszyscy liczyć się będą i która potrafi wielkich rzeczy dokonać.

F. Przyjemski.

Szukaj porady u polskiego adwokata, inżyniera (architekta), lekarza, zamawiaj i kupuj towar z polskiej wytwórni, sprzedawany w polskim sklepie, korzystaj z usług polskiego rzemieślnika, zaoszczędzone pieniądze chowaj w polskiej kasie lub polskim banku, wynajmuj mieszkanie, sklep lub pracownię w polskim domu, majątek, dom, parcelę sprzedawaj w polskie ręce!

W nowogródzkiej stronie.

Wzruszenie, które mną władało przy zwiedzaniu Wileńszczyzny, spotęgowało się, kiedy znalazłem się w „kraju lat dziecinnych” Mickiewicza. Dla Mickiewicza mam szczególną cześć i nabożeństwo za to, że nietylko dał nam wielką poezję, która w dobie niewoli była dla nas narodową ewangelją, ale że czynnem swojem życiem na wielu polach przyświadczał tej poezji i zginął, jak żołnierz na placówce. W dodatku za czasów akademickich zajmowałem się badaniem epoki filomatyczno-filareckiej, co pozwoliło mi poznać dokładnie młodość Mickiewicza.

Nowogródek! Ileż wspomnień cisnęło się do głowy, gdy wchodziłem na podwórze domu, stojącego na miejscu domu Mickiewicza, gdy oglądałem „zamek na barkach nowogródzkiej góry”, gdy stąpałem po górze Mendoga, gdy zwiedzałem kościół farny, w którym chrzczono Mickiewicza, gdy potem jadąc „szlakiem Mickiewiczowskim“, widziałem Tuhanowicze, Świteź, Czombrów i t. d. Należy się wdzięczność i uznanie Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich i Związkowi Propagandy Turystycznej Ziemi Nowogródzkiej, że umożliwiają nam poznanie tych stron, związanych z życiem Mickiewicza i opromienionych blaskiem jego poezji.

Przyznać też trzeba na pochwałę czynników miejscowych, że w ostatnich latach usilnie starały się o przybranie Nowogródka na przyjęcie gości w odświętne szaty. Kazano pobielić domy, urządzono trawniki, kwietniki i t. p. Widziałem rzecz, niespotykaną w innych miastach, a zasługującą na rozpowszechnienie. Oto w rynku, przed domami (niestety, prawie wyłącznie żydowskiemi), zielenią się trawniki i to dobrze stosunkowo utrzymane. Skoro mowa o rynku, to przypomina on pod pewnym względem rynek krakowski i zamojski, posiada bowiem hale targowe z podcieniami i kolumnadą. Szkoda tylko, że mieszczą się w nich jedynie sklepy żydowskie, innych bowiem nie widziałem. Wogóle Nowogródek zażydzony niemożliwie. Przedsiębiorstwa polskie można policzyć na palcach: Spółdzielnia rolniczo-handlowa, restauracja „Ogniska Urzędniczego“, cukiernia „Zjednoczenie“, Bazar ludowy, kilka sklepów z wędlinami i towarami mieszanemi i na tem bodaj koniec. Pozatem wszystko dzierżą w swoich rękach żydzi, którzy mają często nazwiska, brzmiące po polsku. Inteligencja urzędnicza, mieszczanie, okoliczni ziemianie i chłopi, zaopatrują się w towar przeważnie u nich, a biorąc zwykle na kredyt, są zadłużeni i nie mogą się rozstać ze swoimi „dobrodziejami“.

Nie chciałbym kończyć miłych wspomnień z pobytu w Nowogródku tą ciemną plamą, która zresztą na bardzo wielu „naszych“ miastach widnieje. To też podzielę się z Czytelnikami pocieszającą wiadomością, że istnieje chwalebny projekt, by w najbliższym czasie przystąpić do wybudowania w Nowogródku domu, w którym mieściłby się hotel (obecnie wszystkie hotele są żydowskie), biura Związku Propagandy, redakcja dobrze prowadzonego przez p. H. Larouy miesięcznika „W Nowogródzkiej Stronie“ i t. p.

Życzę zespołowi osób, które tą sprawą się zajmują, by na przyszłe lato rozpoczęte dzieło doprowadziły do szczęśliwego końca podobnie, jak to uczynił Krzemieniec, wybudowawszy „Dom Społeczny“, który z przyjemnością i podziwem oglądałem.

F. Przyjemski.

Z wędrówki po sklepach polskich.

JULJAN BOBROWSKI, Kraków, Łobzowska 6, tel. 124-38.

TOWARY SPOŻYWCZO-KOLONJALNE I NABIAŁ.

Już oddawna noszę się z myślą, by o firmie p. Bobrowskiego napisać w „Samodzielności“ nietylko dlatego, że swoją solidnością, doborowym towarem i rzetelną obsługą klienteli w zupełności na to zasługuje, lecz i z tego powodu, by go wesprzeć w walce z jego konkurentem — żydem, ktory ma obok niego taki sam sklep.

Ten to konkurent i kilkuset innych jego współwyznawców wyjednali sobie u bł. p. wiceprezydenta Sarego, iż wbrew ustawie otrzymali pozwolenie na ustawienie w sklepie stolika i kilku krzeseł z możnością raczenia przybywających klientów lemonjadą, wodą sodową albo i „czystą“. Wobec tego sklepy takie nabrały znamion „przemysłu szynkarskiego“ i mogły być otwarte poza godzinami handlowemi. Tym przywilejem podkopywały właścicieli sklepów chrześcijańskich.

Owóż p. B. wpadł na pomysł, by w swoim sklepie ustawić stolik z krzesłami i podawać gościom lemonjadę i wodę sodową, a tem samem mieć sklep otwarty dłużej. Ale co wolno żydowi, tego nie wolno chrześcijaninowi. Nadchodzili go posterunkowi, spisywali z nim protokóły, skazywano go na kary administracyjne, od których p. B. apelował, tłumacząc się, że jego konkurent i kilkuset innych żydów w Krakowie robi to samo i uchodzi im to bezkarnie. „Oni mają z krakowskiego magistratu pozwolenie“ — wyjaśniano p. B. „Lecz to pozwolenie jest sprzeczne z ustawą — odpowiadał uparty p. B. — Więc albo cofnijcie im bezprawne pozwolenia, albo wydajcie i mnie takie same, o co oddawna bezskutecznie zabiegam“. Koniec końców dano p. B. spokój. Na jak długo, nie wiadomo.

Jest to jeden z wielu przykładów, jaką to konkurencję i jakie przeszkody mają do zwalczania w Polsce Polacy, jeśli prowadzą jakiekolwiek przedsiębiorstwo. Do nich stosuje się rygor prawa, a żydzi potrafią je zwykle jakoś obejść krętemi drogami.

Wiedząc teraz, jak się sprawy mają, poprzyjcie solidarnie p. Bobrowskiego. Niech poczuje, że Polacy, zwłaszcza członkowie Ch. F. G. i czytelnicy „Samodzielności“, dopomagają mu w twardej walce, zakupując towary w jego sklepie.

P.

Dobrowolność pracy społecznej.

W warszawskim „Kurjerze Porannym" ukazał się niedawno pod przytoczonym tytułem znamienny artykuł Klem. Stattlerówny, w którym autorka, cofając się do okresu niewoli, stwierdza, że wówczas wśród trudów walki o polskość dojrzewała świadomość, iż „społeczeństwo polskie może liczyć tylko na siebie, że zarówno zrąb ideowy, jak aparat techniczny muszą być stworzone i zasilane z własnych jeno zasobów energji, bez niczyjej aprobaty ani zachęty. I świadomość ta wyzwalała z przedwojennego społeczeństwa polskiego dużo wartościowej siły, któraby w innych warunkach nigdy nie doszła do głosu".

W Polsce niepodległej zagadnienie pracy społecznej doszło znów do głosu. Lecz czynniki administracji publicznej zmąciły czyste źródło dobrowolnych pobudek ideowych wśród społeczeństwa, co autorka nazywa głębokiem nieporozumieniem. „To, co powinno być dobrowolną daniną sił, znalazło się w wielu wypadkach w sieci zbędnych zgoła rozporządzeń, idących co gorsza od tych czynników, które z właściwą treścią pracy społeczno-oświatowej nie mają bezpośrednio kontaktu ani na drodze obywatelskiej, ani oficjalnej.

Najgorętsze, nie ulegające wątpliwości uczucia społecznego hołdu, czci, propaganda szeregu doskonale przez organizacje społeczne zrozumianych potrzeb państwowych, pełniona dotąd dobrowolnie i bez przymusu, podpada dziś zanim jeszcze zdąży przyjść do głosu, pod suchy nakaz najbliższego przedstawiciela władz różnego typu, tracąc cały swój bezpośredni walor ideowy. Z niepokojem śledzimy to zjawisko, może ono bowiem osiągnąć cel wręcz przeciwny temu, do którego rzekomo dąży. Zamiast pogłębić, zabije inicjatywę społeczną. Zamiast utrzymać ją na wysokim poziomie społecznej bezinteresowności, przepoi ją strachem i nieszczerością. Zamiast wydobyć na pierwszy plan jednostki i ugrupowania, zdolne wylegitymować się dobrowolną pracą o charakterze państwowym, wydobędzie siły, powodowane jedynie osobistym instynktem karjerowiczowskim. Symptomaty tego stanu się mnożą. Dlatego warto się zastanowić nad tem zagadnieniem. Czy nie czas już w niepodległem państwie polskiem zaufać pewnym kręgom społecznym, jawnie pełniącym służbę oświatowo-społeczną o nastawieniu państwowem, skłonnym orjentować się stale według busoli potrzeb państwa, a zdolnym drogami czysto społecznego akcesu dojść do najszerszych warstw społecznych, wychować obywatela w kierunku dobrowolnej ofiary swej pracy. Zbyt ciasne ramy, zbyt ścisły nadzór i zbyt wyraźne oficjalne konsekwencje popełnionego, czy niepopełnionego czynu, grożą zabiciem nakazu własnego sumienia, posłuchu wobec nieoficjalnej, a dobrowolnie przyjętej, społecznie zorganizowanej grupy, i płynącego stąd poczucia własnej wartości. Przykładów nie chcemy przytaczać. Jest ich dużo. Jeśli poruszamy to zadnienie, to w imię tej prawdy, że w godzinie, wołającej o najwyższe skupienie sił i o najgłębszą świadomą ich wartość, o najczystsze intencje i najprawdziwszą szczerość — metoda przymusu zewnętrznego nie zdaje się być najlepszym środkiem wychowawczym w stosunku do społeczeństwa".

Przytoczyliśmy powyższe słowa tem skwapliwiej, iż ukazały się one w organie półurzędowym i może choć w części zahamują dążenia tych gorliwców, biurokratycznych, którzy wszelką pracę społeczną chcieliby odrutować żelazną siecią martwych paragrafów i policyjnej kontroli. Jako wyraziciele niezależnej od nikogo — prócz własnego sumienia obywatelskiego — opinji publicznej, jako zwolennicy zdrowo pojętej wolności, szczerze przyklaskujemy poglądom, wypowiedzianym przez p. Stattlerównę.

Chodzi tylko o to, by nasza administracja zastosowała się do tych słusznych uwag. A może byłoby lepiej, gdyby w tej sprawie pojawił się się poprostu urzędowy „ukaz". Będzie miał większy walor.

Kronika.

Wezwanie do uregulowania wkładek członkowskich. Zarząd Chrześcij. Frontu Gospod. zwraca się do Członków z ponownem wezwaniem do uiszczenia zaległych i bieżących wkładek, rosnący bowiem z każdym miesiącem zakres czynności Tow. wymaga zwiększonych środków finansowych, które zarząd czerpie jedynie z wkładek członkowskich, ze sprzedaży wydawnictw i podnajmu lokalu.

Do niniejszego numeru dołącza się dla Członków zamiejscowych i niektórych miejscowych blankiety czekowe P. K. O z prośbą o wpłacenie za ich pośrednictwem należnej wkładki.

Wykłady społeczno-gospodarcze zamierza urządzić w porze jesiennej i zimowej zarząd Ch. F. G. Zadaniem ich będzie uzupełnienie wykształcenia tych osób ze sfer handlowo-przemysłowych, które nie przeszły przez szkoły zawodowe lub też pragną odświeżyć i pogłębić otrzymane dawniej wykształcenie. Chodzi ponadto o przygotowanie organizatorów naszego życia gospodarczego.

Wykłady obejmą organizację handlu, przemysłu i rękodzieła, towaroznawstwo, konserwację towarów, księgowość korespondencję, reklamę i t. p. Będą się one odbywały przez 2 lub 3 dni w tygodniu w porze wieczornej. Opłata za 1 wykład 50 gr. dla niečzłonków i 25 gr. dla członków. Przy większej ilości zgłoszeń lub zamówieniu całego cyklu wykładów nastąpi obniżka tej ceny.

Celem zorjentowania się co do prowadzenia tych wykładów biuro Ch. F. G. (Kraków, Gołębia 6) przyjmuje już teraz zgłoszenia w dni powszednie od 10—13 i od 16—18.

Nasz bilans handlowy nieszczególnie się przedstawia (np. w maju br. mieliśmy 2 milj. zł. niedoboru), gdyż mimo nawoływań patrjotycznej pracy za wiele przywozimy z zagranicy towarów zbytkowych, jak perfum, samochodów, ko rzeni, win, owoców i tp. Głośna kampania pomarańczowa prowadzona od kilku lat przez I. K. C., zakończyła się miljonowemi zyskami dla hurtowników żydowskich, a niedoborem bilansu handlowego. Za pomarańcze i cytryny w r. 1934 zapłaciliśmy 3 i pół milj. zł., w r. 1935 już przeszło 14 milj. Wzamian za to mieliśmy uzyskać rekompensatę pod postacią przywiezionych jaj. Rzeczywistość jednak rozwiała różowe nadzieje, bo w r. b. wywóz jaj skurczył się.

Wskaźnik produkcji przemysłowej wykazuje od lat stały wzrost.

Postęp w uprawie buraka cukrowego w Polsce zaznaczył się bardzo silnie. Wywórczość nasza w tej dziedznie wynosiła w r. 1933/4 3.429.000 q., w r. 1934/5 4.460.000 q. W r. b. zasadzono buraki cukrowe cukrowe na przestrzen, 112.000 ha.

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. powołuj się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „SAMODZIELNOŚCI“!

Walka z barbarzyńskim ubojem rytualnym, wszczęta przez ks. Trzeciaka, zatacza coraz szersze kręgi. Byłoby pożądane, by za przykładem innych miast poszedł i Kraków, w którem istnieje Tow. Ochrony Zwierząt, mające na celu opiekę nad dręczonemi przez człowieka stworzeniami.

Z życia Koła Ch. F. G. w Nowym Sączu.

W dniu 25 lipca 1935 odbyło się Walne Zebranie członków Koła, na którem uzupełniono zdekompletowany dotychczasowy Zarząd w ten sposób, że prezesem Koła wybrano p. Dr. Franciszka Janczego, wicepr. p. Stanisława Wójcika, sekretarzem p. Filipa Żuwałę, skarbnikiem p. Jędrzeja Czuchrę. Członkami Wydziału pp. Dra Paulina Hyżego, Tadeusza Wąsowicza, Zdzisława Jeża i Michała Sobola.

Sekretarjat Koła mieścić się będzie od 1 sierpnia br. w lokalu Czytelni Katolickiej przy ul. Kościuszki, Nr. 11, w Nowym Sączu.

Zebrania członków Zarządu odbywać się będą w każdy czwartek po 15 dniu każdego miesiąca, a zebrania członków zwyczajnych w pierwszą niedzielę po 1-szym każdego miesiąca. W razie potrzeby częściej.

Początkowo przyjęto następujący program pracy:

Przedewszystkiem pozyskiwać jaknajwiększą ilość członków ze wszystkich sfer społecznych i gospodarczych a następnie zorganizować ich w sekcje:

1) oświatową tj. narodowo-społeczną dla inteligencji,
2) handlową, dla wszystkich tych osób, które trudnią się handlem,
3) rzemieślniczą, dla osób pracujących w rzemiosłach,
4) robotniczą, celem niesienia pomocy bezrobotnym członkom,
5) kobiecą i służby domowej, celem uświadamiania pań domu i ich pomocnic — służących. — Nadto uchwalono założyć:
6) księgę informacji i porad dla użytku wszystkich członków i nieczłonków, o ile tę informacje nie będą połączone z kosztami dla jednej lub drugiej strony.

Ministerstwo Przemysłu i handlu w sprawie projektu utworzenia organizacji Harcerzy kupieckich.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu, potwierdzając odbiór memorjału z dn. 14 lipca br. w sprawie projektu utworzenia „Organizacji harcerzy kupieckich“, nadmienia, że celowem by było zwrócenie się do Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego o zalecenie drużynom harcerskim przy gimnazjach kupieckich uwzględnienia w programie zajęć tych drużyn pogłębienia zainteresowania młodzieży sprawami handlu. — Akcja tego rodzaju, uzgodniona z dyrekcjami gimnazjów kupieckich oraz miejscowem kupiectwem, mogłaby objąć również sprawę praktycznych poczynań handlowych młodzieży (sklepy drużyny, skup, praktyki w sklepach), jednak z zastrzeżeniem form i rozmiarów nakazanych przez względy pedagogiczne oraz uniemożliwiających niezdrową konkurencję i dezorganizację handlu.

Za Dyrektora Departamentu — Naczelnik Wydziału — W. Wańkowicz.

ZAKŁAD ŚLUSARSKI
LUDWIKA GÓRKI
Kraków, ul. Czarnowiejska 17, tel. 121-32

WYTWÓRNIA PRECLI, HERBATNIKÓW i PIERNIKÓW
WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO
KRAKÓW, UL. WIELICKA 13.

ZAKŁAD KRAWIECKI poleca na miarę i gotowe
PŁASZCZE MĘSKIE I MUNDURKI STUDENCKIE
MAJEWICZ ALOJZY
KRAKÓW PLAC MARJACKI 1.

Mundurki dla szkół męskich i żeńskich, ubrania i przybory harcerskie oraz konfekcję dziecinną POLECA
MARJA ZUBIKOWSKA
KRAKÓW, ul. Florjańska 20, — telef. 169-20.

HURTOWNY I DETAIL. SKŁAD ART. RELIGIJNYCH
ALFREDA MACHNICKIEGO
KRAKÓW, UL. MIKOŁAJSKA 12, TEL. 123-70.

WYTWÓRNIA ŚWIECZNIKÓW ELEKTRYCZNYCH
JÓZEFA TERLECKIEGO
Kraków ul. Sławkowska 6, Tel. 146-39.
Ceny fabryczne!

Obuwie wszelkiego rodzaju tak:
spacerowe, wieczorowe, sportowe, na chore nogi, do polowania jakoteż buty z cholewami oficerskie i do konnej jazdy
POLECA ze składu i na zamówienia PO CENACH NISKICH
PIERWSZORZĘDNY MAGAZYN I PRACOWNIA OBUWIA
PIOTR WĄSIK dawniej W. KAPERA
ul. św. TOMASZA 29. tel. 122-08.

KAPELUSZNIK DAMSKI I MĘSKI JAN KURZYDŁO.
KRAKÓW ŚW. JANA 12, TEL. 175-12
DLA CZŁONKÓW CH. F. G. 5% OPUSTU.

HURTOWNY I DETAIL. SKŁAD ART. RELIGIJNYCH,
GALANTERJI i PAMIĄTEK
JÓZEFA CEBULSKIEGO
Kraków, ul. Szewska 22, tel. 139-53

WINA DOMOWE są najtańsze i najlepsze.
Przy użyciu drożdży „DROWIN“ otrzymujemy z każdego owocu (także głogu, tarniny i t. p.) wina o wspaniałym charakterze Tokaju, Sherry, Malagi, Sauternu, Burgunda i t. d.
Podręcznik 85 gr (przesłać w znaczkach pocztowych).
Cenniczek i opis wyrobu win wysyłam darmo.
M. PRADEL, Kraków, ul. św. Tomasza 22.
DLA PT. CZŁONKÓW CH. F. G. OPUST.

BAZAR ODZIEŻOWY
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ SPÓŁDZIELNI HANDLOWEJ W KRAKOWIE,
z dniem 1 września br. zostaje przeniesiony na ul. SZCZEPAŃSKĄ 9, I. p.
POLECA GOTOWE I NA ZAMÓWIENIA:
Ubrania męskie, sportowe, robotnicze, pumpy, bluzy, płaszcze męskie i damskie, mundurki uczniowskie oraz materjały.
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.
UBRANIA OD 15 ZŁ.! — SPODNIE OD 3·20 ZŁ.!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 17 a 18 godz.

PRZEDPŁATA: kwartalna 60 gr., półroczna 1.10 zł., roczna 2 zł.

OGŁOSZENIA: Cała strona 150 zł., 1/2 str. 80 zł., 1/4 str. 45 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 15 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.